

Nacjonalizm [...] ożywia martwe języki, wymyśla tradycje, wskrzesza fikcyjną pierwotną czystość. [...] Kultury, których ma bronić i które ma wskrzeszać, to bardzo często jego własny wymysł lub nierozpoznawalna modyfikacja.

Ernest Gellner, *Narody i nacjonalizm*

– Polsce grozi kolejny rozbiór! Żydzi nas sprzedają! – Bolesław Tejkowski, szef Polskiej Wspólnoty Narodowej Polskiego Stronnictwa Narodowego, w szarej, przykusej marynarce, którą wciąż nerwowo poprawia, wpatruje się w miniaturową białą-czerwoną flagę stojącą na stole w warszawskiej siedzibie partii.

– Nie rozbiór, tylko wchłonięcie Polski przez obce nacje – uważa członek Stronnictwa Narodowego „Szczerbiec” Konrad Rękas, student prawa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

– Zjednoczenie Europy zabierze Polsce suwerenność, zniszczy tożsamość narodową, kulturową, historyczną i biologiczną. Musimy temu zapobiec – apeluje na KUL-u Krzysztof

Kawęcki, prezes ponadpartyjnego Stowarzyszenia Prawica Narodowa.

W skład Prawicy Narodowej wchodzi: członkowie Stronnictwa Narodowego (tzw. senioralnego) Macieja Giertycha, Stronnictwa Narodowego „Szczerbiec” Mariana Barańskiego, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego (ZChN), Unii Polityki Realnej (UPR) oraz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego Jana Zamoyskiego i Ruchu dla Rzeczypospolitej (RdR) Romualda Szeremietiewa.

– Najpierw wyczyścimy gównem, to, co zaśmieca nasz kraj – planuje osiemnastoletni Maciek z Narodowego Odrodzenia Polski (NOP) – ćpunów, pedałów, Ruskich, Rumunów i Żydów. Potem zabierzemy się za zdrajców.

Szef Maćka, przewodniczący NOP, Adam Gmurczyk, wyjaśnia: – Zdraycy to ci, co Polskę sprzedali w układzie z Maastricht*. – Zaciąga się papierosem i spokojnym głosem dodaje: – A dla zdrajcy jest tylko jedno: szubienica.

W wydawanym w Warszawie przez NOP miesięczniku narodowo-radykalnym „Szczerbiec” uściślił: „To, że cień szubienic nie pokrył jeszcze kraju, najlepiej świadczy o tym, jak daleko posunęła się polityczna zgnilizna...”.

Tworzymy nowego człowieka

Tymczasem w cieniu wodzów kilkunastu partii narodowych NOP tworzy Nową Polskę i Nowego Człowieka, czyli Politycznego Żołnierza. Pomaga mu w tym Instytut Polskiej Narodowej Myśli Politycznej, którego prezesem

* Traktat o Unii Europejskiej. Podpisany 7 lutego 1992 roku w Maastricht w Holandii. Na jego mocy powstała Unia Europejska.

i honorowym członkiem NOP jest Mirosław S. Żochowski. Instytut i NOP to właściwie jedno ciało.

– Zbieramy materiały archiwalne – mówi prezes Żochowski. – Odwiedzamy starców, którzy schodzą z tego świata, i odbieramy im cenne materiały dotyczące kraju.

Narodowe Odrodzenie Polski istnieje od 1981 roku. Zanim w 1992 roku zarejestrowało się jako partia, działało w podziemiu komunistycznej Polski. Jednak w leksykonie podziemnych partii NOP nie został odnotowany. – Byliśmy wszędzie – wspomina były członek NOP i student Uniwersytetu Warszawskiego, dziś dziennikarz tygodnika „Myśl Polska”, Jacek Kamiński. – Na każdym studenckim strajku, na wiecach i pielgrzymkach były nasze transparenty.

NOP prowadził działalność szkoleniową (brał udział w wykładach, między innymi w warszawskim kościele Matki Boskiej Częstochowskiej). Jego starsi członkowie wykładali w prywatnych mieszkaniach.

I pojawiał się NOP w salonie mecenasa Napoleona Siemaszki*.

Wydawnictwo NOP Jestem Polakiem wydawało książki, w tym Romana Dmowskiego, Feliksa Konecznego, Jędrzeja Giertycha, Stanisława Głabińskiego, ks. Michała Poradowskiego.

– Pieniądze na wydawanie dostawaliśmy od polskich narodowców z Londynu – zdradza Jacek Kamiński.

* Napoleon Siemaszko – adwokat, przed drugą wojną światową działacz Stronnictwa Narodowego, za czasów rządów sanacji osadzony w obozie w Berezie Kartuskiej, po wojnie więzień stalinowski, od 1991 r. wiceprezes Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.

Duchowo i ideologicznie

W latach dziewięćdziesiątych NOP przeżywał renesans. Przystąpił do International Third Position. Międzynarodowa Trzecia Pozycja powstała kilkanaście lat temu we Włoszech jako Terza Posizione: nacjonaści kontra włoscy komuniści.

„Nacjonaści, którzy wcześniej byli wypychani z każdego zakątka Włoch, zaczęli odzyskiwać teren: szkoła po szkole, ulica po ulicy...” – pisze w „Szczerecu” działacz Trzeciej Pozycji Roberto Fiore (włoski biznesmen mieszkający w Anglii). Podkreśla, że swój sukces Terza Posizione zawdzięczała stworzeniu idei Politycznego Żołnierza i radykalnej działalności społecznej. W myśl zasady: „Nasz program powinniśmy realizować na ulicy”.

Terza Posizione odwołuje się do idei Żelaznej Gwardii – rumuńskiej organizacji faszystowskiej działającej przed wojną pod wodzą Corneliu Z. Codreanu. Terza Posizione była oskarżona o wiele aktów terrorystycznych, między innymi o zamach bombowy w Bolonii 2 sierpnia 1980 roku, w którym śmierć poniosły osiemdziesiąt cztery osoby. Roberto Fiore podtrzymuje NOP na duchu: „Są w Europie setki towarzyszy walki, którzy was nie opuszczą i jak jedno ciało są gotowi na cierpienie, kiedy i wy będziecie cierpieć. Nawet w najgorszych momentach nie czujcie się samotni. Jesteśmy z wami, dlatego też jutro należy do nas”.

Mirosław S. Żochowski nie ma złudzeń: – Przyszłość należy do NOP i przyjaciół z zachodnich partii nacjonalistycznych. Oni dają nam duchowe i ideologiczne oparcie.

Jacek Kamiński podkreśla, że Adama Gmurczyka zawsze fascynowały zachodnie partie nacjonalistyczne.

Nieudacznik, paranoja i my

Przewodniczący Gmurczyk swoją partię uważa za prawdziwie narodową na politycznej scenie Polski i jedyny ruch nacjonalistyczny o jasno sprecyzowanej doktrynie. – Pozostałe tylko w nazwie są „narodowe” – tłumaczy.

Wiele z nich nosi w sobie ideologię Stowarzyszenia PAX, Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) albo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), bo tacy przywódcy – jego zdaniem – tworzą te ugrupowania.

– Oprócz Tejkowskiego – dodaje – bo to jego można zakwalifikować jako przypadek kliniczny. Poza tym Tejkowski jest antynarodowy, bo ponad naród stawia Wspólnotę Słowiańską.

(Tejkowski o NOP: – To chłopcy w krótkich spodenkach, dywersja prożydowska).

Mirosław S. Żochowski podziela zdanie Gmurczyka i dodaje: – Giertych to nieudacznik. Rybicki – paranoja. Liczymy się tylko my.

Według Adama Gmurczyka NOP skupia od półtora do trzech tysięcy osób. Ale o liczbach woli nie mówić: – Nie są ważne. Tylko sprawność działania. Wciąż jest nas za mało.

Średnia wieku – trzydzieści lat. NOP jest najmłodszą w Polsce partią nacjonalistyczną. – Stażem – podkreśla Gmurczyk – to najstarsza.

Sympatyk skrajnej prawicy, student psychologii na KUL-u, Grzegorz K., mówi, że nacjonalizm zrobił się modny wśród młodzieży akademickiej.

Jacek Kamiński potwierdza to, dodając, że w kręgach studenckich popularna jest także Unia Polityki Realnej.

Autor broszury *Gdzie kończy się patriotyzm... Z dziejów polskich grup faszystujących 1922–92*, dziewiętnastoletni student UW, Rafał Pankowski, zajmuje się zjawiskiem nacjonalizmu jako elementem historii. Nie podziela tej opinii: – W pewnym sensie NOP zrobiło się modne. Tak jak kiedyś była moda na partię Tejkowskiego, potem Bryczkowskiego.

Członkowie NOP, studenci Akademii Teologii Katolickiej i Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej, prowadzą badania na temat NOP i udziału młodzieży w narodowym radykalizmie.

Narodowe Odrodzenie Polski stworzyło w kraju dwaście okręgów i ośrodki w wielu większych miastach. Najaktywniejsze to Łódź, Kraków i Warszawa. W Warszawie – twierdzi Gmurczyk – istnieje osiem kół (najsilniejsze na Żoliborzu, Pradze i Woli) oraz kilka ośrodków akademickich (między innymi UW, ASP, WAT i dwie szkoły biznesu). Jest też koło w Anglii.

Jak każda partia skrajnie prawicowa NOP ma w swoich szeregach skinheadów.

Po co ta histeria?

Przeciętny obywatel nie wie, do jakiej partii należą skinheadzi, którzy mordują niemieckiego kierowcę w Nowej Hucie, a do jakiej ci, którzy biją holenderskich turystów we Wrocławiu; kto depreczu symbole kultury żydowskiej i pali izraelską flagę; kto napada na Cyganów i Rumunów.

Nie wie, jaka partia stoi za pobiciem ciemnoskórych sportowców w Stargardzie czy Murzynki w Gdańsku – z okazji „urodzin Hitlera”.

Kto wypisuje: POLSKA DLA POLAKÓW, BIAŁA SIŁA albo JUDE RAUS.

Poturbowany przez skinheadów Marcin Świetlicki z Krakowa, jeden z najpopularniejszych poetów młodego pokolenia i lider rockowej grupy Świetliki, nie zastanawia się, czy okładali go łysi od Tejkowskiego, Gmurczyka czy Giertycha. Pamięta tylko, że bijąc, skandowali: „Wisła Kraków!” i „Polska dla Polaków!”.

Marcin Świetlicki mówi: – Nigdy nie zetknąłem się z pojedynczym narodowcem ani z narodowcem starszego pokolenia.

„Pojedynczy” trzydziestoletni narodowiec, szef NOP, Adam Gmurczyk, ma gotowy komentarz: – Młodzież zawsze lubiła się bić. Poza tym wszyscy wiemy, że Polacy nienawidzą obcych w swoim kraju, więc po co ta histeria?

Narodowiec „starszego pokolenia”, pięćdziesięciosiedmioletni doktor nauk humanistycznych, Mirosław S. Żochowski, uściśla: – Murzyni mają swoją Afrykę, Azjaci – Azję, a my mamy swoją Europę i swoje w niej kraje.

Współpraca się nie układała

W archiwach prasowych ledwie ślad po Narodowym Odrodzeniu Polski. Przywódcy NOP przyznają, że nie są partią popularną. – Ale mamy swoje kanały gdzie trzeba – zdradza Mirosław S. Żochowski.

Po raz pierwszy o NOP było głośno w październiku 1989 roku, gdy powstawał ZChN. – Któryś z młodych kolegów przyprowadził Gmurczyka i jego grupę – wspomina profesor Wiesław Chrzanowski. – Niewiele o nich

wiedzieliśmy, więc ich przyjęliśmy. Ale współpraca się nie układała. Rozstaliśmy się po trzech miesiącach.

Jacek Kamiński zdradza kulisy przystąpienia NOP do ZChN: – Członków w NOP było wówczas tak mało, że zrobiliśmy „łapankę”, to znaczy dopisaliśmy iluś tam znajomych, aby mieć to minimum – pięćdziesięciu członków.

Pragnący zachować anonimowość były działacz NOP (obecnie ZChN) uważa, że Adam Gmurczyk zawsze zdradzał objawy wodzowskie: – Źle się czuł w innej roli niż szef partii. Prawdopodobnie obawiał się też, że ideały NOP rozmyją się w większej partii. Stąd pewnie ta współpraca nie szła.

Wielu działaczy partii narodowych nie wie, czym zajmuje się NOP. Ci, którzy przeglądają czasem „Szczerbca”, ukrywają swoje niegdysiejsze powiązania. – To było dawno – mówi urzędnik państwowy pragnący pozostać anonimowym. – Ci ludzie się pozmieniali. I zmienił się charakter NOP.

Dawni koledzy Adama Gmurczyka pamiętają go jako dobrego i towarzyskiego kumpla.

– Pół roku temu widziałem się z Adamem na piwie – opowiada Piotr Kolanowski, dziennikarz „Myśli Polskiej” i dawny działacz NOP. – Wciąż równy gość.

W 1989 roku NOP był podejrzany o napad na siedzibę PPS. Jednak policja nie zebrała na to dowodów. – Wtedy w NOP zaczęli się pojawiać skinheadzi – wspomina Jacek Kamiński. – Niezbyt nam się to podobało, ale... braliśmy każdego. To któryś z nich dokonał tego napadu i pobicia.

W 1990 roku skinheadzi z NOP ochraniali Kongres Prawicy Polskiej w Warszawie. Nazwano ich: „chłopcy ze swastykami”. Adam Gmurczyk protestuje przeciw swastykom.

Rafał Pankowski, członek jednej z kilku grup zwalczających nacjonalistów – Grupy Anty-Nazistowskiej (GAN), pamięta, że kurtki NOP-owców zdobiły emblematy przypominające swastyki: – Zdaje się, że była to swastyka Afrykanerskiego Ruchu Oporu.

Biała Duma

Przewodniczącego NOP odwiedziłam w mieszkaniu jego rodziców na warszawskich Jelonkach. Tam ma swój pokój i biuro partii.

Na śmietniku pod blokiem wielkie litery – NOP.

Adam Gmurczyk mówi, że do NOP wciągnęli go rodzice, nauczyciele. Działa też jego siostra.

Gmurczyk jest historykiem po Akademii Teologii Katolickiej. Siedzi przy komputerze w czarnej koszulce z napisem „White Proud” (Biała Duma) i krótkich spodenkach. W tle biało-czerwona flaga z czarną, zgiętą ręką, która dzierży miecz.

Ręka z mieczem coraz częściej pojawia się na murach polskich miast. To nieodłączny element partyjnych ulotek i miesięcznika „Szczerbiec”. To także symbol ze złota, który Adam Gmurczyk powiesił sobie na srebrnym łańcuszku na szyi.

– Zrobił to nasz członek, grawer – wyjawia.

Czarny miecz

Miecz ma przeciąć zło i „zgniliznę toczącą Naród” – symbolizuje walkę z wrogiem: „z komunizmem i demokracją – dwoma postaciami antynarodowego systemu”, z „nasilającą

się imigracją obcych nam narodowo i rasowo elementów” i „masońsko-żydowskim spiskiem przeciwko polskiemu Narodowi”.

Miecz to symbol walki o katolicki („a nie przesiąknięty judaizmem i masonerią”) Kościół oraz o karę śmierci.

Wrogami zewnętrznymi narodu polskiego są: Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, zjednoczona Europa i NATO.

Rękę z mieczem wraz z ideologią Narodowe Odrodzenie Polski przejęło z winiety przedwojennego dziennika „ABC” należącego do Obozu Narodowo-Radykalnego: „Przetrwała idea Wielkiej Polski, idea Polski dla Polaków, idea Polskiej Siły. Bo wczoraj był ONR, dzisiaj jest NOP”.

Bóg („ten, do którego modli się Prawdziwy Polak”), Honor, Ojczyzna, Rodzina – to wartości wytyczające „świecisty szlak”, którym kroczy nacjonalista z NOP.

Wybory jak afrodyzjak

NOP jako ruch narodowo-radykalny „wziął na swoje barki odpowiedzialność za los Narodowej Polski i Narodowej Europy, wrogów musimy bez kompromisu zniszczyć”.

Adam Gmurczyk nie pozwala mi na włączenie magnetofonu. Zaznacza też, że do rozmów z prasą są wyznaczone dwie, trzy osoby z zarządu partii. Jeśli z kimkolwiek z NOP rozmawiałam bez jego pozwolenia, uzyskane przeze mnie informacje uzna za kłamliwe.

Mówi spokojnie, z przekonaniem i pewnością siebie. Pali papierosa za papierosem.

Podkreśla, że Narodowe Odrodzenie Polski nie powstało, by walczyć z obecnym systemem, lecz po to, by go zniszczyć. W przeciwieństwie do innych partii nacjonalistycznych NOP nie popiera systemu parlamentarnego (co nie przeszkodziło przewodniczącemu NOP przysłać profesorowi Chrzanowskiemu list gratulacyjny, gdy został on marszałkiem Sejmu). Gmurczyk uważa, że wybory parlamentarne i prezydenckie „są czymś w rodzaju afrodyzjaków, w których lubują się niektórzy starsi panowie”.

Rosną szeregi

Dlatego NOP zbojkotuje wybory. – Planujemy kampanię antywyborczą – zdradza szef NOP. I dodaje: – Jesteśmy za państwem korporacyjnym. Ani komunizm, ani kapitalizm. Pewne elementy tego dostrzegamy w Chile i Portugalii.

Trzecią drogę, czyli system państwa korporacyjnego – Narodową Wielką Polskę z armią silną jak zakon rycerski – NOP zrealizuje za jedno, może dwa pokolenia. Wówczas przewiduje przejęcie władzy. W jaki sposób? Drogą Rewolucji Narodowej. – Na razie zdobywamy siłę.

Siłę – to znaczy młodzież.

Dwa lata temu członek NOP Dariusz Miśta powiedział „Gazecie Krakowskiej”, że trudno zmienić mentalność wieku dojrzałego, „dlatego w orbicie zainteresowań nacjonalistów pozostanie najmłodsze pokolenie Polaków”.

– Jeżdżę z młodszymi kolegami po Polsce, organizujemy spotkania, odczyty. Małżonka zajmuje się piętnastoletnim synem, którego na szczęście interesuje NOP – zwierza się Mirosław S. Żochowski.

„Szkola po szkole, ulica po ulicy” – to dewiza NOP.

Adam Gmurczyk z zadowoleniem odnotował na łamach „Szczerbca”: „Rosną szeregi zorganizowanego nacjonalizmu [...], rodzą się liczne inicjatywy lokalne kształtujące zgodnie ze swymi potrzebami najbliższe otoczenie – jest to widomy znak tkwiącej w Polakach siły i przełamania upadku. A źródłem tego aktywizmu jest młode pokolenie”.

Główny wróg wewnętrzny narodu polskiego to – zdaniem wielu nacjonalistów, także z NOP – Żyd. To on ze swym Talmudem burzy ład naszej łacińskiej cywilizacji, z której wywodzi się „czysty Polak”.

Zapytałam Adama Gmurczyka: – Jacy Żydzi? Gdzie on widzi tych, którzy zagrażają Polsce? I w jaki sposób?

Odpowiedział językiem przywódcy ONR-owskiej Falangi, Bolesława Piaseckiego. – Żyd to element ludzki, który zawsze rozbijał jedność narodową Polaków. Inne nacje jakoś się asymilowały, nawet Niemcy czy Rosjanie, a Żyd wciąż jest tym elementem rozkładowym.

Wciągając dym z papierosa, dodał: – Nie chodzi o Żydów w jarmułkach. Gorsze jest to, że ci pseudo-Polacy przesiąknięci są żydowską mentalnością. Wszędzie ich pełno i dla własnego celu grają Polską. Na to nie można patrzeć z założonymi rękoma. I nie będziemy działać w białych rękawiczkach.

Przyjaciel Le Pen

Przy drzwiach niewielkiego pokoju, obok obrazka z Matką Boską, napis: UWAŻAJ, WRÓG PODSŁUCHUJE.

Adam Gmurczyk się śmieje: – To prezent na trzydzieste urodziny.

Obok plakatów i ulotek („Jutro należy do nas – NOP walczy, NOP czuwa, NOP nową Polskę wykuwa”) wizerunki Jeana-Marie Le Pena, przywódcy francuskiego Frontu Narodowego. Największy plakat – Le Pen na tle tłumu – Gmurczyk powiesił tak, by rzucał się w oczy, gdy pracuje przy komputerze. – To bardzo sensowna postać – ocenia.

Krzysztof Kawęcki z Prawicy Narodowej zaprosił do Polski („osobiście go zapraszałem”) wodza francuskich nacjonalistów. Adam Gmurczyk mówi z przekąsem: – Który to już raz on go zaprasza, tylko Le Pen jakoś dojechać nie może.

Jeśli jednak Le Pen kiedyś wpadnie do Polski, członkowie NOP chętnie się z nim spotkają i zrobią wywiad do „Szczerbca”, który można kupić w kioskach wielu miast, łącznie z Portem Lotniczym Warszawa-Okęcie.

Adam Gmurczyk twierdzi, że sukces Le Pena na Zachodzie daje siłę i pewność polskim nacjonalistom.

Tak samo uważa Tejkowski: – Le Pen jest dowodem na to, że idziemy słuszną drogą. Gdyby Żydzi w naszej ojczyźnie dopuścili nas do telewizji, to byśmy udowodnili, że mamy pół Polski za sobą.

Dar przekonywania

Jak Le Pen jest autorytetem dla polskich nacjonalistów, tak Adam Gmurczyk jest idolem części młodzieży.

– To prawdziwy patriota – osiemnastoletni Maciek, wypowiadając te słowa, moduluje głos. – Nasz szef mówi,

że nacjonaści to najbardziej świadoma część narodu. Jest tak oddany idei, że nawet nie założył rodziny.

– To godny podziwu tytan pracy – ocenia Żochowski.

Adam Gmurczyk potwierdza, że nie pracuje na stałe: – Czasem w soboty przewalam kamienie na budowach. To pewny i szybki zarobek.

Dawni członkowie NOP: Jacek Kamiński i Piotr Kolanowski z tygodnika „Myśl Polska”, twierdzą, że Gmurczyk zawsze zdradzał chęć bycia w centrum. Imponowało mu bycie wodzem. – Demonstracyjnie ignorował przeciwnie mu opinie. U niego działanie wyprzedzało refleksję – mówi Jacek Kamiński. – Lubił działać.

Przez półtora roku (1988–89) był przewodniczącym samorządu studenckiego na ATK.

Jego dawni koledzy z NOP twierdzą, że Gmurczyk ma w sobie dar przekonywania i przyciągania. – Na dziesięciu nowych członków NOP czterech czy pięciu pochodziło z werbunku Adama – wspomina Jacek Kamiński.

Dlaczego Jacek rozstał się z NOP? – Adam był nacjonalistą radykalnym, a ja tradycjonalistycznym – odpowiada. – Różnił nas sposób myślenia.

Czyścimy ulice

Maciek ma ogoloną głowę, nosi białą koszulę, czarne szelki i szeroki pas. Lekko podwija džinsy, żeby było widać głany (ciężkie buty) z białymi sznurówkami. Kurtka *flyerka*, na plecaku napis: „Żydzi do gazu”. – Na plecakach wyrażamy swoją ideologię – mówi z wystudiowanym chłodem. – Jesteśmy nacjonalistami.

Socjolog z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Anna Wyka, uważa, że wodzowie partii skrajnie prawicowych odwołują się do słowa „nacjonalizm” z powodów taktycznych i strategicznych: – Reszta ślepo ten ich językowy kruczek powieliła, bo jest zbyt młoda, za mało wykształcona historycznie i ideowo.

Słowo „nacjonalizm” w takim wydaniu to znak frustracji i przerażenia. – To taka pokraczna postać: słabość, a nie siła, lęk przed wolnością, lęk przed podjęciem osobistej odpowiedzialności za siebie, za bliskich i tym podobne – dodaje Anna Wyka.

Młodzi NOP-owcy mówią o sobie: „chłopcy z Ruchu”.

Maciek uczy się w jednej z warszawskich zawodówek. Będzie cukiernikiem. Marzy o tym, by zostać członkiem Narodowego Odrodzenia Polski. Jako kandydat uczestniczy w szkoleniach organizowanych przez partię. Wykłady odbywają się w mieszkaniach albo w kościele. W którym – Maciek nie zdradzi: – Byłoby to nielojalne wobec szefa.

Zapytałam o to Adama Gmurczyka. Odpowiedział: – Przecież oficjalnie Kościół się w te sprawy nie miesza.

Honorowego członka NOP, Mirosława S. Żochowskiego, nurtuje pewien problem dotyczący Kościoła: – Jak tu działać, kiedy jeden ksiądz w Mińsku Mazowieckim każe z ambony kupować „Szczerbca”, a drugi zakazuje. Dochodzi do niemiłej wymiany zdań. A po co?

Przewodniczący powtarza: – Prawdziwym Polakiem nie jest się od ósmej do szesnastej albo siedząc w domu. Wielkość Narodowej Ojczyzny zrodzi się z walki i działania.

Szkolenia poprzedza trzymiesięczny staż w akcjach. Maciek udowadnia z zaangażowaniem, że ma zadatki na Politycznego Żołnierza.

– Akcje to treść życia – mówi. – Czyścimy ulice.

Czyszczenie to tępienie ulicznego brudu. Brud to: Rumun, Murzyn, żółty, punk i anarchista. W żartach określają się „śmieciarzami”.

Strach ścisnął gardło

Podczas warszawskiej manifestacji poświęconej sześćdziesiątej pierwszej rocznicy powstania ONR, 15 kwietnia 1995 roku, Adam Gmurczyk zauważył: „W każdym narodzie będzie istniał margines społeczny – zwykle ludzkie śmieci. A śmiecie, jak to śmiecie, trzeba je po prostu posprzątać. Nacjonalista to coś więcej niż – z całym szacunkiem do tego zawodu – śmieciarz”.

Akcje to także roznoszenie ulotek (po szkołach, kościołach, na osiedlach), malunki na murach i przyklejanie plakatów. To chłopców z Ruchu dowartościowuje. – Czujemy się potrzebni ojczyźnie – mówią.

Malując po murach albo bijąc „śmiecia”, Maciek ma poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Nawet jeśli za rogiem stoi policja, on odczuwa mniejszy strach niż ten, który ogarniał go, kiedy ojciec wtaczał się pijany do domu i szarpał rodzinę: – Strach ścisnął mi gardło.

Marcin Świątlicki: – Myślę, że nacjonalizm to taki sam defekt ludzkiej natury jak poezja, filatelistyka, internacjonalizm oraz wszelkie ideologie. Bierze się pewnie z czegoś, co można nazwać niechęcią do samotności.

Legitymacja Politycznego Żołnierza

Derek Holland na łamach „Szczerbca” zaapelował do swoich przyjaciół z NOP: „Nigdy w historii Europy potrzeba batalionów Politycznych Żołnierzy nie była tak pilna i tak konieczna”.

I przypomniał: „Szeregi wrogów są ogromne: banki, komuniści, masoni, syjoniści, kapitaliści”.

Zanim kandydaci otrzymają legitymację Politycznego Żołnierza, czyli członka NOP, czeka ich egzamin przed komisją. Muszą znać materiał ze szkoleń i tematykę z miesięcznika „Szczerbiec”. – Piszą tam patrioci – mówi Maciek.

Oto kilku autorów „Szczerbca” piszących o tym, co powinien wiedzieć patriota i kandydat na członka NOP:

O obronie białej rasy: „[...] najazd Azjatów, Afrykanów, muzułmanów, którzy [...] rozprzestrzeniają na żywym ciele chrześcijańskiej Europy swe religie i wierzenia. Pogaństwo szerzy się niczym pożar na stepie. [...] Propaganda demoliberalizmu i wrodzona głupota tzw. intelektualnej elity usiłuje pozbawić Naród Polski jego tożsamości duchowo-rasowej [...]” – Robert Larkowski.

O Rosjanach: „Należy zamknąć przed tą szarańczę wschodnią granicę, złapanych mafiosów rozwalać na miejscu bez sądu, a resztę (pracujących na czarno) deportować. [...] Jeśli tzw. władze RP tego nie zrobią, [...] to my, nacjonaści, się tym zajmiemy; oj, z przyjemnością się tym zajmiemy” – Dariusz Miśta, student, radny w Nowej Hucie.

O tolerancji i fanatyzmie: „Tolerancja zakłada nieistnienie prawdy obiektywnej, jest więc wrogiem religii. [...]”

pochwałą bezmyślności i tchórzostwa. [...] W zalewie zarazy, zwanej tolerancją, musimy stać się enklawą fanatyzmu. [...] Fanatyzmem uratujemy nasz kraj” – Arkadiusz Zdolski, absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS), makler giełdowy w jednym z zachodnich banków.

O zasadach Rewolucji Narodowej: „[...] Odbędzie się w sposób gwałtowny – należy się spodziewać także krwi, lecz krew ta będzie krwią Politycznych Żołnierzy, fanatyków walczących o Prawdę” – Konrad Sitnik, dwadzieścia pięć lat, prawnik, pracownik Komisji Papierów Wartościowych w Warszawie.

O demokracji: „Na terytorium nasze runęła niszcząca fala obcych, okrutnych i chamskich pojęć »demokratycznych«. [...] Żydowska demokracja chwyciła w szpony powaloną Polskę i dusi ją” – Mirosław S. Żochowski, kuzyn Stanisława Żochowskiego, byłego szefa Sztabu Dowództwa NSZ, który dostrzegł „potrzebę stworzenia Nowego Typu Człowieka, bo ten dotychczasowy jest za słaby”.

– Czy nie widzi pani tych słabych ludzi wokół? – pyta Żochowski. – Intelktualny kwiat leży w ziemi, a my stanowimy ledwie widoczną garstkę. Musimy nauczyć ludzi myśleć.

O polskim militaryzmie: „Ideałem wewnętrznym Polski jest typ na wskroś militarny, ucieleśniający zasadę, że nad Wisłą nawet spać trzeba z karabinem. [...] Wojna powinna być dla Polaków [...] swobodnym narzędziem ducha narodowego [...]” – Mirosław S. Żochowski, o którym były publicysta „Szczerbca”, Edward Prus (dawny członek PZPR i autor kilku antyukraińskich książek), mówi: – Pan

Żochowski jest arcy-Polakiem. To patriota wszech czasów. Człowiek chory na Polskę.

Adam Gmurczyk o Edwardzie Prusie: – Przestaliśmy go drukować, gdy wyszła na jaw jego komunistyczna przeszłość.

O Ciemnych Siłach: „Musimy zdawać sobie sprawę, że nasz materiał rasowy w Europie został zagarnięty i przerobiony przez cywilizację żydowską. [...] Obserwując obecną rzeczywistość polityczną w Europie i w świecie, dochodzimy do wniosku, że Ciemne Siły konsekwentnie realizują swój kolejny mit w postaci »Nowego Porządku Światowego«, czerpiąc natchnienie z przemyśleń i doświadczeń masońskich” – Mirosław S. Żochowski.

Żochowski twierdzi, że zaocznie kończył nauki polityczne na Wydziale Dziennikarstwa UW, a w 1990 roku napisał doktorat. Temat: „Wizja Polski w myśli politycznej Stronnictwa Narodowego w latach 1939-1945”. Zapewnia, że poza artykułami w „Szczerbce” nigdy nic nie publikował: – Za komuny nikt nie chciał mnie drukować.

Zarabiał pracą w harcerstwie, następnie – gdy w końcu lat siedemdziesiątych przeniósł się ze Szczecina do Warszawy („za żoną, poznałem ją przez kolegę z harcerstwa”) – został robotnikiem. – W piekarniach konserwuję silniki – zdradza.

Uwielbia artykuły księdza Poradowskiego ze „Szczerbca”, który pisze „nagą prawdę o Kościele”.

O Antykościelu: „Masoneria jest Antykościółem i żaden katolik nie może do niej przynależeć. Celem bowiem masonerii jest zniszczenie Kościoła i religii objawionej przez Chrystusa Pana. [...] Mamy coraz więcej księży, biskupów, a przede wszystkim kardynałów, głównie w Watykanie,

którzy wbrew zakazom Kościoła przynależą do masonerii [...]” – ksiądz profesor Michał Poradowski z Wrocławia.

Ksiądz profesor Poradowski długie lata mieszkał w Chile. W periodyku „Frona” ksiądz wspomina: „Pinochet to niesłychanie sympatyczny i bezpośredni człowiek, widywałem się z nim w ważnych sprawach od czasu do czasu”.

O klejnocie: „Biały człowiek jest klejnotem ludzkości i dumy z tego nie odbierze mu nikt ani nikomu nie wolno tego robić” – Wojciech Plachy, robotnik spod Warszawy.

Dzisiaj zagadnienia te chłopcy z Ruchu mają opanowane. Douczą się jeszcze z „różnych książek”, „trochę Dmowskiego” i koniecznie zapamiętają, że nie było żadnego *Dziennika Anny Frank*, tylko Żydzi to sobie wymyślili.

Manifestacje to dobry werbunek

Kolega Maćka, szesnastoletni Konrad, nosi jak Maciek glany i *flyerkę*, ale nie wygląda na skinheada. Dopiero gdy się odezwie: – Tylko prawo pięści i system totalitarny zrobią w kraju porządek.

Ambicją Konrada też jest zostać członkiem NOP. Będą służyć Polsce, bo „siła rodzi się ze służby”. – Chcemy być Białą Siłą.

Z zapalem idą na akcje – manifestacje robotników to ich żywioł.

Bolesław Tejkowski twierdzi, że „jego ludzie” są obecni na każdej demonstracji. – To bardzo dobry werbunek, ci ludzie są niezadowoleni z żydowskich rządów. – Ja też – wtrąca szef warszawskiego okręgu partii Tejkowskiego, Grzegorz Borowski, były robotnik („nie mylić z tamtym

Żydem z Urzędu Rady Ministrów”) – wziąłem się tu z niezadowolenia. Pewnego ranka wstałem i uświadomiłem sobie, że wokół są Żydzi.

Adam Gmurczyk odnotował, że po każdej manifestacji ludzie więcej interesują się NOP.

Honorowy prezes Żochowski dodaje: – Osoby przyjmowane sprawdzamy; przeszłość, możliwości finansowe, czy wniosą ze sobą lokal, jakąś gotówkę i tak dalej. Albo – jeśli to młodzież szkolna – czy wezmą udział w akcjach. Tu nie przychodzi się, żeby należeć, tylko żeby działać.

Profesor Wiesław Chrzanowski ocenia: – Te partie to wciąż margines, ale jeśli polityka wyjdzie na ulicę, jest ryzyko, że taki wódz porwie za sobą tłum sfrustrowanych robotników. Tak jak to zrobił Wrzodak. Przecież on głosi podobne hasła.

Stworzyć silną armię

Uprawiają sport.

NOP-owiec musi być silny i zwinny jak tygrys. Kolega Marcina i Konrada, Arek, chce zostać komandosem. Ćwicz i kolekcjonuje noże. Uczy się nimi posługiwać (– Ćwiczenia dadzą mi sprawność, a NOP mądrość).

Konrad uprawia jogging. Później silniej kopie się „śmieciami”. – Poza tym – ma plan zgodny z wizją szefa – musimy stworzyć silną armię.

Teraz najważniejsza jest jednak para w nogach. Gdy się sprejem na murach maluje hasła organizacji: WOLNOŚĆ TO NACJONALIZM, JUDE RAUS, ŻYDZI DO GAZU albo POLSKA DLA POLAKÓW, trzeba nieraz uciekać przed policją. Jesienią, kiedy malowali na murach, policja

zgarnęła Konrada, bo słabo uciekał: izba dziecka, komisarjat, przesłuchanie. Nie zdradzili, kto za nimi stoi.

Komisarz policji do spraw nieletnich na Pradze-Południe, psycholog Wanda Krawcewicz, od kilkunastu lat pracuje z nieletnimi złodziejami, kombinatorami i młodocianymi mordercami. – Ale nikt nigdy nie wywołał we mnie takiego przerażenia jak te dzieci określające się nacjonalistami.

Płacimy życiem albo szkołą

Konrad wyleciał z liceum. Razem z nim dwóch kolegów. Na półrocze i tak mieli po kilka jedynek. Dyrektorka prosi, by nie podawać nazwy szkoły.

Zaczął się od tego, że na autokarze wycieczki z Izraela, która odwiedziła szkołę, Konrad namalował powieszoną na szubienicy gwiazdę Dawida, a potem rozpowszechniał kasetę z nacjonalistycznymi piosenkami.

Dyrektorka wspomina: – Flamastrami mazali kurtki nieuległym chłopcom, bili ich i grozili, że jeśli „będą myśleli inaczej niż prawdziwi Polacy”, nosić długie włosy, nie chodzić na religię i tak dalej, to rodzicom spala samochody.

Dyrektorka przyznaje, że za zainteresowania dzieci odpowiada również szkoła. Jednak wyjaśnia: – Gdy mowa o zajęciach pozalekcyjnych, większość nauczycieli pyta, ile na tym zarobią. Zresztą o czym tu mówić, jeśli jeden z wyrzuconych chłopców był synem nauczycielki w szkole podstawowej, sympatyczki NOP.

Konrad poszedł do technikum. Zamierza tam wygłosić referat na temat tolerancji. Przykro mu, że ludzie nie rozumieją tego pojęcia.

Podczas kwietniowej manifestacji przewodniczący Gmurczyk poświęcił Konradowi fragment przemówienia: „Służba Polsce jest naszym obowiązkiem, a nie łaską czy przysługą. [...] I za ten narodowy aktywizm [...] płacimy życiem, zdrowiem, wolnością, pracą, szkołą. I tak być powinno, bo idea ograniczająca się do papierowych deklaracji, której bronić nie potrafilibyśmy, nie byłaby nic warta”.

Najpierw chęć, potem ideologia

Jacek Kamiński i Piotr Kolanowski z „Myśli Polskiej” byli mniej więcej w tym samym wieku co dziś Maciek i Konrad, gdy w połowie lat osiemdziesiątych zachwycił ich NOP.

Licealiści, zafascynowani tym, czego zakazywał ówczesny system. Jak wielu innych do NOP trafili z warszawskiego kościoła na Zagórnej.

– Nam się wydawało – mówi Piotr – że wszystko, z czym walczy komuna, jest dobre dla nas. Zaczęliśmy zdobywać wiedzę, potem ją filtrować i myśleć samodzielnie.

Podczas rozstania NOP z ZChN uznali, że do NOP nie wrócą. Dziś Jacek działa w Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym. Piotr nigdzie. – Nie podobają mi się te wieczne kłótnie i podziały w prawicy – wyjaśnia.

Maciek i Konrad trafili do NOP ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. – Drużynowy Grzesiek otworzył nam oczy. Opowiedział o prawdziwym patriotyzmie – mówi Konrad, a Maciek dodaje: – Najpierw imponuje łyśa głowa albo rozróby. Potem zaczyna się ideologia.

Warszawskiego kuratora oświaty Włodzimierza Paszyńskiego dziwi, że sprawa młodocianych nacjonalistów trafiła

najpierw na policję, dopiero potem do niego. – Sądę, że to margines – mówi – którego jednak nie należy lekceważyć. Dziś nie wiadomo, co może stać się niebezpieczne.

Komisarz Wanda Krawcewicz od kilku lat obserwuje upadek norm i autorytetów: – Szkoła przestała pełnić funkcję wychowawczą. Działacze narodowi weszli w tę lukę. Jak w plastelinie rzeźbią w tych młodych charakterach. Dla policji i dla mnie jako psychologa to nie jest margines, to już problem.

Wanda Krawcewicz zastanawia się nad postawami rodziców: – Jeśli rodzice ślepo przyzwalają na glany, szerokie pasy i łyse głowy – to jest akceptacja. Nie pomyślą, że to może być krok do jakiejś niebezpiecznej ideologii.

Adam Gmurczyk: – To wspaniałe, że za glanami i *flyer-sami* nie tkwi pustka.

Anna Wyka, socjolog, widzi tam nie tyle pustkę, ile otchłań, czarną dziurę wynikającą z braku jakiegokolwiek zakorzenienia: w sobie samym, w grupie przyjaciół czy społeczności wokół.

Jest przekonana, że wielka płyta i klucz na szyi tworzą takie postawy: – Powiesić się czy włożyć glany i pójść do Wielkiego Dziadka lub Brata: pana Tejkowskiego albo pana Gmurczyka. Jasne, że polecieć. „Towar do wzięcia”: tak pisali o sobie w „Elicie” parę lat temu ówcześni rówieśnicy tych, którzy dzisiaj określają się „nacionalistami” Młodzi ludzie nadal są takim „towarem”.

Z tej „czarnej dziury” zapewne wyłania się list licealisty z Gdańska do „Gazety Polskiej”: „Prawica nie może wykli-
nać kogoś tylko za to, że nosi długie włosy i pije piwo [...],

woli pójść na czadowy koncert niż z tatusem na spacer. [...] Oni też chodzą do kościoła i też nie lubią czerwonych. Trzeba umieć ich zaakceptować i wykorzystać ten ogromny kapitał ludzki i intelektualny w przyszłości”.

Rafał Pankowski uważa, że przywódcy partii nacjonalistycznych kaleczą psychikę młodego pokolenia: – Żerują na naiwności. Młodzież poszukuje jakiegoś sensu i wtedy pojawiają się oni.

Dlatego wspólnie z kolegami wydaje pismo „Nigdy więcej”. – Protestujemy przeciw rosnącej fali faszyzmu.

I przeciw temu, co wodzowie nacjonaści wyprawiają z historią.

– Oni grają na tradycjach narodowych, manipulują nimi i chcą je sobie przywłaszczyć. Nie wolno im na to pozwolić.

Hitler miał jakieś trafienia

Chłopcy z Ruchu lubią snuć rozważania o przyszłości. Zwłaszcza gdyby od nich coś zależało. Wiadomo, że ziemie wschodnie trzeba będzie odebrać. Ale – myślą już teraz – jak pozbyć się niepełnosprawnych albo chorych na AIDS. Przemawia do nich koncepcja Hitlera, który „pozbywał się tego”. – Nie jestem pewny jeszcze co do sposobu likwidacji – mówi Konrad. – Może nie tak zaraz do gazu, ale na przykład stworzyć jakieś getta. Coś z tym brudem trzeba zrobić.

Bo Polska musi być czysta.

Wierzą, że zanim przyjdzie im decydować, znajdą receptę.

– Hitler nie był taki zły – mówi Konrad.

– Daj spokój – wtrąca Maciek – jego babka była Żydówką.

Zdaniem ich szefa, Adama Gmurczyka, Hitler „był łagodnym barankiem” w porównaniu z „ludobójcami”, którzy pozwalają na aborcję. – Hitler miał przynajmniej jakieś trafienia. To znaczy, że na wszystkie śmierci, których dokonał, co któryś zabity niewątpliwie na to zasługiwał, a ci demoliberałowie mordują z założenia niewinnych ludzi.

Będziemy jak wirus

Narodowe Odrodzenie Polski uważa, że Rewolucja Narodowa, do której partia zmierza, nie potrzebuje tysięcy batalionów, aby zwyciężyć.

„W szkołach, fabrykach i biurach powstaną niezliczone komórki naszych bojowników – pisze w „Szczerbcu” Derek Holland. – Będziemy jak wirus, który w niezauważalny sposób będzie drażył organizm systemu i doprowadzi go do śmierci...”.

Adam Gmurczyk: – Nasi ludzie wywodzą się z każdego środowiska: prawnicy, wojskowi, historycy, nauczyciele, aktorzy.

W książce *Europa i jej narody* Krzysztof Pomian zauważył, że niebezpiecznym wrogiem jednoczącej się Europy jest „partykularyzm narodowy, państwowy, ideologiczny, który choć różnie usprawiedliwiany, zawsze powoduje albo samoizolację, albo dążenie do hegemonii [...], przekazywany niczym wirus z pokolenia na pokolenie i jak wirus zdolny podlegać najdziwniejszym mutacjom [...]”.

Od nacjonalisty do satanisty

Dyrekcje szkół Konrada i Maćka nie wiedzą, że młodzi nacjonaści agituja uczniów. Wielu rodziców nie ma pojęcia o działalności dzieci. Nie każde chodzi z łysą głową i nosi glany z białymi sznurówkami. – Białe sznurówki to czystość rasowa – wyjaśnia Janek, licealista z okolic Warszawy.

Mamę Janka (urzędniczkę) dziwi moja wizyta. Szeroko otwiera oczy: – Co za NOP? To chyba jakaś pomyłka.

Na regale w pokoju Janka wisi nunczako, w szufladzie leży broń gazowa. „Szczerbiec” pod ręką. Obok ulotka: „NOP dla Polski”.

Kilka miesięcy temu Janek porzucił „kandydowanie na członka NOP”: – Dziecinada. Nasza rola sprowadzała się do bójek.

Kiedyś stanął w obronie kolegi bitego za to, że nie chodził na religię i nie był rasistą.

Konrad i inni zagrozili Jankowi „łomotem”.

– Przez miesiąc nie chodził do szkoły – wspomina matka, ale dopiero teraz się dowiaduje, o co poszło. – Biliśmy kiedyś razem – dodaje Janek. – Znam to: kastety, kiję, łańcuchy... glany na gębie. Bałem się.

Jak dawni koledzy z Ruchu i on głosi czystość rasową. – Cieszy mnie, gdy Cyganie albo Rumuni dostają łomot. Ale żeby Polak bił Polaka? W to się przestałem bawić.

Po miesiącu wagarów Jankiem zajęli się psychoterapeuci. Od kilku miesięcy łyka pastylki. W nowym liceum dochoodzi do siebie. – Tu przynajmniej ich nie ma – mówi z ulgą i włączając muzykę satanistów, dodaje: – Wszystkiego trzeba spróbować.

Janek twierdzi, że z rodzicami ma kiepski kontakt. Mogłoby ich nawet nie być: – Ojciec każe razem siadać do obiadu, myśli, że tym załatwi sprawę domowego ogniska. Szukam nowych wartości. Te, którymi karmią mnie rodzice, to przeżytek.

Matka Janka uśmiecha się pobłaźliwie. Nachyla się i szepcze: – Jego ojciec pije, nic dziwnego, że on tak...

I ogródek się skopie

W przeciwieństwie do matki Janka matka Konrada, Teresa, wie o zainteresowaniach syna.

Teresa ma czterdzieści lat, wykształcenie zawodowe i jest bez pracy. Uważa, że to wina Rosjan: – Zjechała ta franca i podbiera robotę Polakowi.

Swoje bezrobocie Teresa ukrywa przed matką, która mieszka razem z nimi. Od trzech lat codziennie rano wymyka się niby do pracy. Czasem złapie w okolicy pilnowanie dzieci albo sprząatanie. Rodzinę utrzymuje z renty matki i z alimentów. Gdy Konrad miał miesiąc, odszedł mąż, kierowca.

Potem zamieszkał z nimi przyjaciel Teresy. Chłopcu wygospodarowali skrawek w końcu kuchni: weszło łóżko i biurko. Nad biurkiem kilka książek: *Tajemne zapiski magów Hitlera*, *Życie po śmierci* i miesięcznik „Szczerbiec”. Czytanie pochłania Konradowi najwięcej czasu. Niekiedy posłucha muzyki zespołu Honor:

*Białe dziedzictwo aryjskiej rasy,
głos, którego przyszłość zależy dziś od ciebie.
Jeszcze niedawno świat mógł być ocalony,
dziś jest inaczej, więc rasy swojej broni.*

Teresa komentuje: – Syn przynosi kasety z ładnymi, patriotycznymi piosenkami, trafiają w serce. Z tego, co syn mówi, to nawet ten NOP mi się podoba: Żydzi do pieca, Murzyni na drzewa. Czasem oglądam z nim filmy: skiny tłuką żółtków czy Turków. Taką czystkę powinni zrobić w Polsce, tyle się tego napleniło.

Teresa uważa, że każdy młody chłopak, zwłaszcza chowany bez ojca, powinien należeć do takiej organizacji. Bo partia jest dla nich domem.

I tylu mężczyzn wokół, jak ojców.

Adam Gmurczyk przyznaje: – Czasem rodzice dziękują nam; wyrażają zadowolenie z tego, że ich dzieci znalazły sens życia. Staramy się stworzyć w NOP przyjacielską atmosferę: na przykład gdy młodzież ma problemy w szkole, udzielamy darmowych korepetycji.

NOP organizuje pielgrzymki do świętych miejsc we Francji.

– A gdyby trzeba było, to i ogródek się komuś skopie – dodaje szef NOP.

Żeby tylko wytrwać

Maciek, Arek i Tomek odwiedzają Konrada w domu. Znów rozmawiają o przyszłości. Myślą: może by tak narodowe partie połączyć? Kiedyś, oczywiście jak zostaną przywódcami. W końcu mają kolegów u „Tejkowera”, u Bryczkowskiego i Barańskiego. Wielu myśli tak jak oni.

Maciek jest zadumany, trochę spięty – wkrótce czeka go egzamin na Politycznego Żołnierza. Idzie na pierwszy

ogień: – Kiedyś pozwolimy odrosnąć włosom, ściagniemy *flyersy* i glany, a ideologia w nas zostanie.

Przerywa mu Konrad: – Moim największym marzeniem jest to, żebym wytrwał w swych poglądach. Żeby mój patriotyzm nie osłabł.

Wyznanie Konrada zagłusza chrapliwie zespół Honor z kasety:

*Ginie dzisiaj polskość twa,
obcy prąd zagarnia ją,
więc dlaczego milczysz wciąż...*